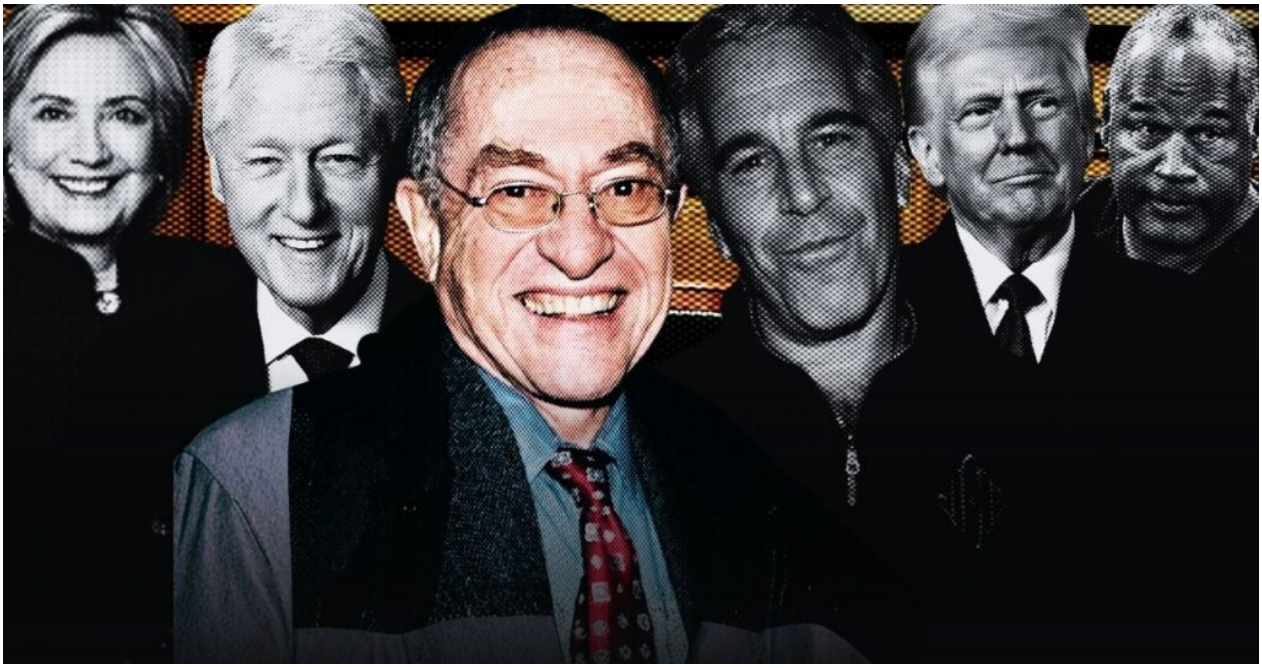
GLOBALNIE · OPINIA

PRAWNIK (NIE TYLKO) EPSTEINA

Michał Adam Szymański · 16 lutego 2026

Alan Dershowitz – światopoglądowo demokrata, dziś kojarzony z obrony Trumpa. Jak zapamięta go historia?



Od lat wiązany z aferą Epsteina, Alan Dershowitz to żywa legenda. Prawnik z Harvardu, ale i z korespondencji Epsteina. Światopoglądowo demokrata, dziś kojarzony z obrony Donalda Trumpa. Czy historia zapamięta go jako wybitnego adwokata i badacza prawa konstytucyjnego, czy jako przyjaciela zbrodniarza?

W Internecie z łatwością można odnaleźć nagrania z wywiadów, w których przeciwnikom (swoim – i nie tylko swoim) zarzucał antysemityzm, stawał też w obronie Billa Clintona oraz Donalda Trumpa, regularnie ostrzegał, że USA czeka nowy maccartyzm, popierał przymus szczepień, ale domagał się pełnej wolności słowa dla antyszczepionkowców, a także (będąc jak najdalej od jakiegokolwiek politycznego radykalizmu) wszelkich ekstremistów, choć w ostatnich latach wypowiedział wojnę radykalnej progresywnej lewicy spod znaku *woke*. Napisał kilkadziesiąt książek, był częścią prawniczego Dream Team i bez cienia fałszywej skromności szczyci się, że cieszy się renomą najlepszego żyjącego prawnika.

W aktach ze sprawy Epsteina ujawnionych przez Departament Sprawiedliwości USA pojawia się nazwisko Dershowitza – i nie jest to dla nikogo zaskoczeniem. Gdy tylko jest mowa o finansiście i jego zbrodniczej działalności – od razu przypominana jest zażyłość między najsłynniejszym przestępcą seksualnym a najsłynniejszym konstytucjonalistą. W dostępnym na Netflixie serialu dokumentalnym *Jeffrey Epstein. Obrzydliwie bogaty* występuje on przed kamerą, a w tle widać stojącą na książkach i dokumen-

tach zieloną czapeczkę w stylu trumpowskiej „Make America Great Again", na której znalazło się jednak inne, niezwykle bliskie prawnikowi hasło – „Make Speech Free Again". Sam adwokat był na słynnej już wyspie – w 2015 roku pod przysięgą zeznał, że był tam jeden raz, ale z rodziną. Zaprzeczył też pojawiającym się od dawna oskarżeniom, jakoby współżył w samolocie z nieletnią.

Niniejszy tekst nie ma na celu szczegółowej analizy największej afery seksualnej wszech czasów ani tym bardziej ustalania tego, kto z otoczenia kontrowersyjnego finansisty dopuszczał się przestępstw seksualnych – po pierwsze dlatego, że nie pełnię żadnej funkcji w amerykańskim (ani żadnym innym) wymiarze sprawiedliwości, po drugie zaś, że sam temat finansisty i jego wyspy jest już omawiany w każdym dostępnym medium. Chcę tu natomiast wytłumaczyć, kim jest adwokat, który od lat musi tłumaczyć się ze swoich związków z Epsteinem, i dlaczego zainteresowanie jego osobą jest w Stanach tak wielkie. Co ciekawe, polskie media do dziś nigdzie tego nie uczyniły, a polska Wikipedia nadal nie ma polskiego biogramu konstytucjonalisty z Harvardu.

Początki kariery

Alan Dershowitz urodził się 1 września 1938 r. na Brooklynie w Nowym Jorku w rodzinie ortodoksyjnych Żydów. Po szkole średniej studiował nauki polityczne w Brooklyn College, które ukończył w 1959 r. Następnie trafił do Yale Law School. Tam został redaktorem naczelnym „Yale Law Journal" i ukończył prawo w 1962 r. Już niedługo potem wszedł na drogę stricte akademicką: w połowie lat 60. rozpoczął pracę na Harvard Law School, z którą pozostał związany przez niemal pół wieku (na emeryturę przeszedł w 2013 roku).

Od 1964 r. wykładał na Harvardzie (prawo konstytucyjne i karne), równolegle utrzymując aktywną praktykę prawniczą. W 1976 r. Dershowitz skutecznie reprezentował w postępowaniu apelacyjnym Harry'ego Reemsa, skazanego wcześniej za rozpowszechnianie obscenicznych treści w wyniku występu w filmie pornograficznym *Głębokie gardło*. Dershowitz sprzeciwiał się cenzurze pornografii, powołując się na pierwszą poprawkę do konstytucji (gwarantującą Amerykanom wolność słowa), i utrzymywał, że oglądanie pornografii nie jest szkodliwe (dziś nie budzi wątpliwości fakt, że to pogląd błędny).

Pierwsza głośna sprawa Dershowitza zawiera w sobie wszystko, co dla niego charakterystyczne (z wszystkimi tego konsekwencjami) – kontrowersje (i gotowość do bycia kojarzonym z nimi), aferę na tle seksualnym, fanatyczną obronę wolności słowa. Kolejną ważną sprawą była sprawa Clausa von Bülowa, który został skazany za usiłowanie zabójstwa żony, a zespół obrony (z udziałem Dershowitza) doprowadził do uchylenia wyroku w postępowaniu apelacyjnym (1984), a następnie do uniewinnienia w drugim procesie (1985). Sprawę tę opisał w książce *Reversal of Fortune*, którą w 1990 roku zekranizowano (polski tytuł: *Druga prawda*). Jeremy Irons za główną rolę w filmie otrzymał Oscara (najlepszy aktor) oraz Złoty Glob (najlepszy aktor dramatyczny).

Kolejną niezwykle ważną sprawą w budowie legendy Dershowitza był jego udział w 1995 roku w obronie O.J. Simpsona. Amerykański futbolista został oskarżony o podwójne zabójstwo – ofiarami byli Nicole Brown i Rona Goldman. Proces ten stał się głośny nie tylko z uwagi na rodzaj popełnionego przestępstwa oraz z powodu oskarżonego w niej znanego sportowca, ale też ze względu na sposób, w jaki Simpson postanowił się bronić.

Do jego obrony powołano zespół, który historia amerykańskiego prawa zapamiętała jako Dream Team –

z Robertem Shapiro (skądinąd – również pojawiającym się w odtajnionych aktach z afery Epsteina) oraz Johnniem Cochranem na czele oraz ośmioma wspierającymi ich prawnikami, w tym Alanem Dershowitzem. Simpson został w sprawie karnej uniewinniony. Inna sprawa, że rodziny ofiar wygrały później z nim proces cywilny, uzyskując odszkodowanie tak wielkie, iż sportowiec ogłosił bankructwo.

W swej prawniczej praktyce Dershowitz reprezentował też, między innymi, Juliana Assange'a, Mike'a Tysona i producenta filmowego Harveya Weinsteina, oskarżonego o przestępstwa na tle seksualnym – to właśnie jego sprawa była impulsem dla środowisk feministycznych do rozpoczęcia akcji #MeToo. W przywoływanym już serialu Netflixa deklaruje: „urodziłem się, by być karnistą. Jeśli chcesz być karnistą, nie możesz przejmować się tym, co ludzie o tobie myślą", po czym z dumą wymienia nazwiska znanych, a zarazem kontrowersyjnych postaci, które odpowiadały przed amerykańskim wymiarem sprawiedliwości. Bardziej kontrowersyjne portfolio klientów posiadał chyba tylko Jacques Vergès, znany jako „adwokat diabła", weteran francuskiego podziemia antyhitlerowskiego i członek Francuskiej Partii Komunistycznej, znany z reprezentowania zarówno skrajnych lewicowców (członków Frakcji Czerwonej Armii oraz Khieu Samphana, jednego z liderów Czerwonych Khmerów), jak i hitlerowców (w tym Klausa Barbiego), arabskich terrorystów oraz Slobodana Miloševicia.

Obrońca Izraela

Alan Dershowitz to nie tylko adwokat i wykładowca akademicki – to także aktywny publicysta i człowiek znajdujący się w samym sercu politycznego establishmentu. Powszechnie kojarzony jest on z obrony Izraela – już w 1991 roku napisał proizraelską książkę *Chutzpah*,a obrona praw Żydów i państwa żydowskiego (w tym poprzez stosowanie wobec swych krytyków „klasycznego" wręcz zarzutu o antysemityzm) stała się jego cechą charakterystyczną.

Twierdzi on, że Izrael ma być traktowany surowiej na arenie międzynarodowej niż inne państwa, krytykuje antyizraelskie działania, takie jak bojkoty, a po 7 października 2023 roku zaczął podnosić, że Izraelczycy mają prawo do samoobrony.

> Z polskiej perspektywy warto przypomnieć, że w 1989 roku, działając jako pełnomocnik amerykańskiego rabina Avrahama Weissa, złożył w Częstochowie prywatny akt oskarżenia przeciwko kard. Józefowi Glempowi, którego oskarżał o antysemickie wypowiedzi.

Głośny stał się spór pomiędzy Dershowitzem a Normanem Finkelsteinem – politologiem pochodzenia żydowskiego, który pozostaje krytykiem Izraela, a sławę zdobył dzięki książce *Przedsiębiorstwo Holokaust*, w której oskarżył żydowskie elity o wykorzystywanie dokonywanej przez Niemców Zagłady do celów politycznych i finansowych. Po publikacji w 2003 roku proizraelskiej pracy Dershowitza *The Case for Israel* Finkelstein zarzucił jej nie tylko znikomą wartość, ale także dowodził, iż jest ona plagiatem książki *From Time Immemorial* Joan Peters. Ostatecznie plagiatu nie stwierdzono, za to obydwaj badacze napisali książki, w których krytykowali swojego oponenta – i tak w *The Case for Peace* Dershowitz oskarżył Finkelsteina o próbę oczerniania proizraelskich akademików, a także próbował (nieskutecznie) przekonać wydawnictwo University of California, by nie wydawało pracy *Beyond Chutzpah: On the Misuse of Anti-Semitism and the Abuse of History* Finkelsteina.

(Eks)demokrata i przyjaciel Epsteina

Przez wiele lat (do 2024 roku) Dershowitz pozostawał członkiem Partii Demokratycznej, a w szczególności sojusznikiem małżeństwa Clintonów. Kiedy wybuchł skandal erotyczny z Billem Clintonem i Moniką Levinsky w rolach głównych, a ówczesnemu prezydentowi USA groził impeachment, Dershowitz napisał książkę *Sexual McCarthyism: Clinton, Starr, and the Emerging Constitutional Crisis*, w której sprzeciwiał się usunięciu głowy państwa z urzędu. W wydanej w 2001 roku książce *Supreme Injustice: How the High Court Hijacked Election 2000* oskarżył on Sąd Najwyższy o to, iż nakazując w orzeczeniu Bush v. Gore zaprzestania ponownego przeliczania głosów na Florydzie, „porwali" wygraną kandydatowi Demokratów.

Poglądy prawnika są niemalże klasycznymi przekonaniami amerykańskiego demokraty – krytykuje on swobodny dostęp do broni palnej oraz wykonywanie kary śmierci, popiera ochronę praw zwierząt oraz liberalne prawodawstwo aborcyjne.

To wszystko – poparcie dla Izraela, członkostwo w Partii Demokratycznej, przyjacielskie relacje z Clintonami oraz liberalne poglądy polityczne sprawiły, że (wraz z niekwestionowanym talentem prawniczym) Dershowitz stał się nie tylko prawnikiem wybitnym, ale i prawnikiem mocno zanurzonym w amerykańskiej polityce, a można nawet rzec, że i prawnikiem-celebrytą.

Trzeba jednak uczciwie zaznaczyć, iż Dershowitz, kochając tematy kontrowersyjne oraz (o czym jeszcze będzie mowa) ideę wolności słowa, potrafił wygłaszać też poglądy co najmniej kontrowersyjne.

> Zapewne gdyby nie związki z Epsteinem, to nad Wisłą amerykański prawnik zapamiętany zostałby z uwagi na inne kontrowersje – dotyczące jego poglądów na możliwość stosowania tortur przez amerykańskie służby specjalne. Sam pierwszy raz nazwisko Dershowitza usłyszałem na drugim roku studiów prawniczych na zajęciach z prawa międzynarodowego publicznego, właśnie w kontekście, o którym teraz mowa; sam zresztą poglądy te przywoływałem już w tekście *Prawo czasów wojny*.

Gdy okazało się, że prowadzona przez administrację George'a Busha wojna z terroryzmem wiąże się z koniecznością torturowania schwytanych przez CIA bojowników – wykładowca Harvardu nie potępił amerykańskich agentów za łamanie praw człowieka, lecz zaczął dowodzić (tzw. kazus tykającej bomby), że w skrajnych sytuacjach, takich jak konieczność zdobycia informacji od terrorystów o zamachu, któremu nie da się zapobiec w inny sposób niż wydobywając informacje poprzez tortury, ich stosowanie jest etycznie usprawiedliwione. Poszedł nawet jeszcze dalej – wskazał, że racjonalnym ruchem byłoby wprowadzenie takich przepisów, które zalegalizowałyby takie praktyki, ale w sposób maksymalnie respektujący prawa człowieka. Dershowitz zaproponował, by stosowanie tortur było możliwe za zgodą sądu oraz za pomocą metod bolesnych, lecz niepowodujących trwałego uszczerbku na zdrowiu (dlatego jego zdaniem idealnym rozwiązaniem byłoby wbijanie pod paznokcie pojmanym terrorystom wysterylizowanych igieł).

> Wreszcie, w 2008 roku, Dershowitz zaangażował się w sprawę swojego znajomego – Jeffreya

> Epsteina, którego oskarżono wówczas o nakłanianie nieletnich kobiet do prostytucji. Osobą, która ich „połączyła", była wspólna znajoma Lynn Forester de Rothschild. Epstein zatrudnił zespół najlepszych amerykańskich prawników, którzy doprowadzili do zawarcia kontrowersyjnej ugody, dzięki której prokuratura federalna nie wniosła aktu oskarżenia, co umożliwiło rozpatrzenie sprawy na poziomie stanowym i doprowadziło do łagodnego wyroku 18 miesięcy więzienia.

Dziś w wyniku odtajnienia akt ze sprawy Epsteina wiemy, iż łagodny wymiar kary mógł mieć drugie dno – prawnik miał przekazać informację prokuratorowi prowadzącemu sprawę finansisty, iż jego klient ma związki z wywiadem.

Obrońca Trumpa i wolności słowa, wróg *woke* i *#MeToo*

Dershowitz pozostawał członkiem Partii Demokratycznej do 2024 roku, jednak już od kilku lat jego relacje z liberałami pozostawały skomplikowane. Choć był on jednoznacznie sojusznikiem Hillary Clinton w jej kampanii wyborczej w 2016 roku, a następnie krytykiem Donalda Trumpa, to w styczniu 2020 roku dołączył do grona prawników reprezentujących 45. prezydenta USA w sprawie jego *impeachmentu*.

Trzy okoliczności: udział w prawniczym „teamie" Epsteina, prywatne relacje z najsłynniejszym dziś przestępcą seksualnym – których adwokat wcale się nie wypiera – i rzekome nadużycia seksualne na pokładzie samolotu finansisty, a także praca dla Donalda Trumpa sprawiły, że ulubieniec liberalnych salonów stał się obiektem krytyki ze strony lewicowych progresywistów, a wręcz ofiarą działań mających na celu jego *scancelowanie.*

> Dershowitz – nie zmieniając swoich liberalnych poglądów – rozpoczął publicystyczną krucjatę przeciwko radykalnej lewicy, którą zaczął oskarżać o to, iż poprzez *cancel culture* oraz radykalne ruchy społeczne, takie jak #MeToo, zagraża amerykańskiej demokracji, a w szczególności wolności słowa. Z pewnością nie stał się on konserwatystą, aczkolwiek warto tu wspomnieć, że od kilku lat jest autorem Gatestone Institute – think tanku, który określa się mianem „skrajnie prawicowego" i „antyislamskiego".

Broniąc wolności słowa, domaga się, by ta była dopuszczalna nawet dla największych radykałów, z antysemitami i neonazistami włącznie (podkreślając, iż fundamentalnie się z nimi nie zgadza), oraz dla antyszczepionkowców (będąc zarazem zwolennikiem szczepień przeciwko COVID-19). Tytuły kolejnych jego książek, takie jak *Guilt by Accusation: The Challenge of Proving Innocence in the Age of #MeToo*, *Cancel Culture: The Latest Attack on Free Speech and Due Process*, *The Case Against the New Censorship: Protecting Free Speech from Big Tech, Progressives, and Universities* doskonale ilustrują przekonanie amerykańskiego adwokata o tym, że lewica spod znaku *woke* jest dziś zagrożeniem dla demokratycznego ustroju USA. Oskarża on progresywistów o to, iż swoimi działaniami prowadzą do nowego, tym razem lewicowego, maccartyzmu i że ich działania uderzają w fundamenty amerykańskiej wolności. Dershowitz broni podstaw procesu karnego – domniemania niewinności, prawa do obrony oraz praw prawników jako takich. Uważa, że w wyniku kultury wykluczenia adwokaci będą obawiali się reprezentowania

„kontrowersyjnych" klientów, gdyż spotka ich za to społeczny ostracyzm. Ostrzega też, by w głośnych sprawach, takich jak sprawa George'a Floyda, kierować się chłodną analizą dowodów, a nie oczekiwaniami tłumu (w tym przypadku – radykalnie lewicowego, „antyrasistowskiego").

Przekonanie o niedemokratycznych praktykach lewicy doprowadziły go jeszcze dalej – w 2023 roku w pracy *Get Trump: The Threat to Civil Liberties, Due Process, and Our Constitutional Rule of Law* dowodził on, że znacznie większym zagrożeniem dla pluralizmu światopoglądowego byłoby uniemożliwienie Trumpowi udziału w wyborach prezydenckich w 2024 roku niż rzekome autorytarne zapędy lidera Republikanów.

> Bez względu na to, jak ocenić poglądy polityczne Dershowitza, jego znajomość z Epsteinem, sposób bycia czy wręcz motywacje, które skłaniają go do stawiania tych diagnoz – jego obawy o przyszłość amerykańskiej wolności są w pełni słuszne. Ich dodatkowa wartość wynika zaś z faktu, że nie przedstawiają ich typowo konserwatywni prawnicy z Heritage Foundation czy libertariańskich Cato bądź Acton Institute – prawicowa niechęć do radykalnie progresywnych ruchów politycznych jest czymś oczywistym, i łatwo prawnikom związanym z takimi środowiskami zarzucić stronniczość. Konstytucjonalista z Harvardu, przywiązany do ideałów demokracji, ostrzega, że ci, którzy o demokrację rzekomo walczą, chcą ją zniszczyć.

Mimo że sam z pewnością nigdy się tego nie spodziewał, ostatecznie stał się *de facto* sojusznikiem Republikanów – i choć sam twierdzi, że nie jest prawicowcem, a lewicowcem być już nie chce, to w praktyce został „wypchnięty" ze swojego dawnego środowiska i, chcąc nie chcąc, staje się kluczową postacią w środowisku Trumpa. Jak bardzo kluczową? Według doniesień prasowych Dershowitz w tym roku wyda kolejną książkę – pogłębioną analizę konstytucyjną, która ma udzielić odpowiedzi na pytanie, czy trzecia kadencja Donalda Trumpa byłaby niemożliwa. Wydawca zapowiada, że powstająca praca „dokładnie wyjaśnia, w jaki sposób Trump mógłby zostać czterdziestym ósmym prezydentem Stanów Zjednoczonych".

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=bGKUj7Bra_I

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/prawnik-nie-tylko-epsteina/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć